



W nocy z 7 na 8 czerwca w Lublinie odbyła się ósma Noc Kultury. Postanowiliśmy sprawdzić, czy „poczujemy energię miasta”, do czego zachęcało główne hasło imprezy.

O godzinie 17 pełen autokar uczniów z klas IV – VI wyruszył na nocną zabawę. Wesóło i gorąco (na dworze ok. 30 stopni) było już podczas podróży. Po przyjeździe pierwszym punktem programu była wizyta w lubelskim zamku. Potem ruszyliśmy na Stare Miasto. Mimo że zbliżał się wieczór, do wielu z zaplanowanych występów artyści dopiero się szykowali. Tłum ludzi gęstniał z minuty na minutę, ale samych atrakcji spodziewaliśmy się więcej. Kibicowaliśmy odważnym młodym ludziom, którzy kilka metrów nad ziemią chodzili po linie i z głośnym westchnieniem zawodu reagowaliśmy na niewątpliwie bolesne upadki. Zajrzeliśmy do Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, gdzie zorganizowano m.in. skromne warsztaty plastyczne, koncert orkiestry dętej. Stąd wyruszyliśmy dalej szukać „mocy miasta” i trafiliśmy na Most Kultury. Dużo czasu spędziliśmy oglądając widowiskowe pokazy akrobacji rowerowych. Nasze fanki ustawiały się w kolejki, by zdobyć autografy niektórych sportowców. Część z nas obejrzała pokaz widowiskowej capoeiry. Odwiedziliśmy wystawę sztuki nowoczesnej w lubelskim Browarze. O komentarz pokusił się jeden z naszych uczniów, Kuba: „Sztuka nowoczesna – kto ją zrozumie?”. Niczego nie trzeba dodawać.

Następnym miejscem, do którego trafiliśmy był skwer, na którym można było zrobić sobie zdjęcia, pokazać swoje talenty malarskie (malujemy na folii). Wielu chętnych chciało pomalować

sobie buzie i ustawiło się w długiej kolejce do pani, która wykonywała artystyczne „maski”. Niestety, zabrakło nam cierpliwości i do malowania musiały się zabrać panie nauczycielki. Dobrze wyszło.

Na koniec, gdy bolały już nogi i zmęczenie brało górę, udaliśmy się do Wirtualnej Krainy ze Snu Alicji i szybko stamtąd wyszliśmy, ponieważ w tej krainie rozchodziła się drażniąco pachnąca mgła, która wzbudziła w nas niepokój.

Po takim zetknięciu ze sztuką nowoczesną obowiązkowo trzeba było odreagować. Udaliśmy się więc do popularnego fast food’u, a że była już 22.40, pracownikom bardzo dziękujemy, że rzeszy głodomorów poświęcili swój czas i wydali posiłek, mimo że pracują do godziny 23.00. Szczęśliwie dotarliśmy do domów około pierwszej w nocy. Niektórzy zapowiadali podczas powrotnej podróży, że się nie będą myć... Załatwią to rano 😊

{gallery}ck2/96{/gallery}